

Ilona Zaleska, *Kościół a Narodowa Demokracja w Królestwie Polskim do wybuchu I wojny światowej*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2014, s. 408.

Wybór tematu, na którego opracowanie zdecydowała się autorka niniejszej książki (będącej nieznacznie przeredagowaną wersją rozprawy doktorskiej z 2009 r.), świadczy o jej ambicji i odwadze. Stosunek twórców polskiej ideologii narodowej do chrześcijaństwa i katolicyzmu oraz wzajemne relacje stworzonego przez nich obozu politycznego z Kościołem katolickim należą do węzłowych problemów najnowszej historii Polski. Ostatnich kilkanaście lat przed I wojną światową — okres, który w pamięci zbiorowej zajmuje stosunkowo niewiele miejsca — przyczyniło się bowiem do określenia w sposób trwały kształtu polskiej prawicy i jej pozycji w społeczeństwie, a także zdecydowało o umocnieniu pozycji Kościoła katolickiego, która wcześniej wydawała się zachwiana. Nie zdołał on jednak stworzyć bytu politycznego całkowicie mu podporządkowanego. Skądinąd i Narodowa Demokracja nie zdominowała Kościoła, mimo że udało się jej zrobić kilka poważnych kroków wiodących do tego celu. Ówczesne wydarzenia rzutowały wyraźnie na epokę II Rzeczypospolitej oraz późniejsze stosunki na emigracji i w podziemiu antyhitlerowskim i antykomunistycznym. W tym to właśnie czasie powstał potężny ruch polityczny, w coraz większym stopniu inspirowany ideami integralnego nacjonalizmu, a jego przywódcy przeszli drogę od scjentyistycznych fascynacji, religijnego sceptycyzmu poprzez wyraźnie instrumentalny czy nawet protekcyjny stosunek do Kościoła aż do jego konsekwentnej afirmacji.

O sygnalizowanych tu sprawach pisywali wielokrotnie badacze i popularyzatorzy historii zarówno Narodowej Demokracji, jak i Kościoła. Dawniejsze publikacje często nie były wolne od wymuszanych przez cenzurę uników i przemilczeń. Po roku 1989 można już było wypowiadać się swobodnie, co zaowocowało z kolei pewną liczbą prac tendencyjnych, niekiedy o charakterze wręcz apologetycznym. W obu epokach opublikowano jednak sporo poważnych, analitycznych, źródłowych opracowań, by wspomnieć tylko o książkach i artykułach Bogumiła Grotta, Krzysztofa Kawaleca, Teodora Mistewicza i Romana Wapińskiego¹. Kwestią relacji między chrześcijaństwem a ideologią nacjonalistyczną zajął się specjalnie Piotr Stachowiak, sporo miejsca poświęcił jej także Grzegorz Krzywiec². Pojawiły się nawet pierwsze monografie regionalne, których przykładem może być praca Andrzeja Dwójnych³. Pomimo tego,

¹ B. Grott, *Religia, Kościół i etyka w ideach i koncepcjach prawicy polskiej*, Kraków 1993; idem, *Nacjonalizm chrześcijański*, Krzeszowice 2006; K. Kawalec, *Roman Dmowski*, Warszawa 1996; T. Mistewicz, *Rola religii i Kościoła rzymsko-katolickiego w świetle publicystyki polskiego ruchu nacjonalistycznego (do 1905 r.)*, KH, t. XC, 1984, nr 4; idem, *Narodowa Demokracja i Związek Katolicki w latach 1905–1908*, KH, t. XCV, 1989, nr 1–2, s. 131–154; R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893–1939*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1980.

² P. Stachowiak, *Korzenie endeckiego katolicyzmu. Nacjonalistyczna wizja religii i Kościoła w latach 1887–1927*, Poznań 1999; G. Krzywiec, *Szowinizm po polsku. Przypadek Romana Dmowskiego (1886–1905)*, Warszawa 2009.

³ A. Dwójnych, *Endecja na Mazowszu Północnym a Kościół katolicki 1898–1939*, Kraków 2008.

temat daleki był jeszcze od wyczerpania, słusznie zatem został podjęty przez autorkę omawianej rozprawy. Jej poprzednicy w większości prezentowali nieco inną, niekiedy dość wąską perspektywę badawczą, charakterystyczną raczej dla historyków myśli politycznej. Ograniczano się zazwyczaj do egzegezy tekstów pisanych przez głównych przywódców a zarazem ideologów obozu narodowego, którzy po części prezentowali swoje poglądy, po części zaś wytyczali polityczną, partyjną strategię. Pomijano zwykle skomplikowane i wymagające gruntowniejszej analizy relacje wewnątrz Kościoła w Królestwie Polskim lub nadmiernie je upraszczano, nie unikając przy tym stereotypowych określeń i ocen. Nie przywiązywano większej wagi do recepcji nacjonalistycznych idei, unikano perspektywy „oddolnej”, typowej dla prowincjonalnego księdza czy działacza politycznego.

W książce Ilony Zaleckiej nie dostrzegłem takich uproszczeń. Autorka doskonale zna wcześniejszą literaturę przedmiotu i korzysta z niej w sposób krytyczny, dostrzega skomplikowaną i nieustannie ewoluującą strukturę wzajemnych powiązań i konfliktów, indywidualnych fascynacji i niechęci, a przede wszystkim widzi czynniki decydujące o stopniowym zbliżaniu się wielu duchownych katolickich do narodowych działaczy politycznych. Nie rezygnuje przy tym z samodzielnej, podkreślmy to, analizy wypowiedzi Romana Dmowskiego, Zygmunta Balickiego, Jana Ludwika Popławskiego z jednej, a arcybiskupa Wincentego Popiela, ks. Antoniego Szaniawskiego czy świeckich ultrakatolików, takich jak Juliusz Ostrowski lub Jerzy Moszyński, z drugiej strony⁴. Pracowicie odnajduje stosowne wzmianki w „Przeglądzie Wszechpolskim”, „Przeglądzie Katolickim” i innych wchodzących w grę czasopismach. Równocześnie jednak stara się ukazać postawy „szeregowych” duchownych i świeckich, angażujących się w działalność społeczną, oświatową i kulturalną pod narodowymi sztandarami, zwłaszcza po przełomie 1905 r. Współpraca i sojusz obu środowisk kształtowały się bowiem właśnie wówczas — w trakcie organizowania kół Polskiej Macierzy Szkolnej, podczas kampanii politycznej przed wyborami do Dumy Państwowej, przy okazji świętowania patriotycznych rocznic itd. Ogromne znaczenie, chyba trochę niedoceniane w recenzowanej pracy, miały tutaj obawy i lęki przed socjalizmem i socjalistami⁵. Możliwość ich zwycięstwa — z perspektywy doświadczeń 1905 czy 1906 r. wcale nie tak niewiarygodna — wydawała się prowadzić do zagłady całego starego świata. Zdaniem wielu porządek społeczny był już o krok od całkowitej ruiny, a sukces rewolucji zdawał się przecież oznaczać zniszczenie religii i Kościoła, pauperyzację i zagładę wszystkich, którzy cokolwiek posiadali, a także — mimo patriotycznych deklaracji płynących z kręgu PPS — kres nadziei na niepodległość lub tylko autonomię ziem polskich pod zaborem rosyjskim. W tej sytuacji na prawicy (czy, jak powiedzieliby ówczesni socjaliści i późniejsi komuniści, „wśród polskich klas

⁴ W związku z Moszyńskim, którego wypowiedzi są dość istotne dla zrozumienia sposobu politycznego myślenia konserwatywnych katolików, warto było uwzględnić książkę Piotra Biłińskiego, *Moszyński. Studium z dziejów łoniewskiej linii rodu w XIX wieku*, Warszawa 2003.

⁵ Wspomina się o tym w kontekście argumentów wysuwanych przez niektórych księży angażujących się wyraźnie po stronie Narodowej Demokracji (cf. s. 188 nn.), lecz zabrakło próby bardziej syntetycznego ujęcia.

posiadających”) na dalszy plan schodziły, choć do końca nie znikwały, różnice ideowe i personalne animozje.

Gotowi je byli kultywować wyłącznie przedstawiciele środowisk o skrajnych, fundamentalistycznych poglądach, wierni bez reszty swym przekonaniom, niezdolni do trzeźwej kalkulacji szans, politycznej elastyczności i kompromisów. To oni właśnie nie mogli się pogodzić na przykład z typowym dla nacjonalizmu darwinizmem społecznym, uderzającym w podstawy chrześcijaństwa. Lekceważeni przez wcześniejszą historiografię, w której dominowało dążenie do uchwycenia i opisanego tzw. głównych nurtów myśli i praktyki politycznej, w omawianej rozprawie doszli wreszcie do głosu. Podkreślić przy tym należy, że ukazanie przez Zaleską poglądów, postaw i działań środowiska „Przeglądu Katolickiego” czy częstochowskiego koła kobiet związanych z o. Piusem Przeździeckim i „Myślą Katolicką”, Związku Robotników Chrześcijan ks. Marcelego Godlewskiego oraz nielicznych stosunkowo aktywistów Związku Katolickiego w Królestwie Polskim jest kolejnym osiągnięciem badawczym autorki. Nie przecenia ona roli ówczesnych integrystów, ale słusznie ukazuje ich jako swego rodzaju alternatywę wobec dominujących tendencji.

Lista źródeł wykorzystanych w pracy jest rozległa i stanowi rezultat rozumnej, sumiennej selekcji. Sugeruje przy tym — a wrażenie to w pełni potwierdza się podczas lektury — że autorka koncentruje się na sprawach najważniejszych, pomijając drobiazgi służące wyłącznie manifestowaniu erudycji. Zaleska objęła kwerendą zasoby trzynastu archiwów, w tym dziewięciu kościelnych, oraz sięgnęła do działów rękopisów w sześciu bibliotekach. Uwzględniła najważniejsze przekazy rosyjskich władz administracyjnych i policyjnych w Królestwie Polskim, które obserwowały z uwagą poczynania zarówno Narodowej Demokracji, jak i Kościoła, choć nie zawsze dysponowały wiarygodnymi informacjami i nie bardzo potrafiły dostrzegać niuanse poglądów i postaw. Autorka nie dotarła niestety do materiałów przechowywanych w Moskwie i Petersburgu (przede wszystkim do akt wytworzonych przez Departament Policji i Departament Spraw Duchownych Obcych Wyznań Ministerstwa Spraw Wewnętrznych), w których znalazłaby się zapewne garść interesujących informacji.

Zaleska przeanalizowała natomiast dokładnie urzędową i prywatną korespondencję osób pełniących wyższe i niższe funkcje w katolickiej hierarchii Królestwa, a także tych, które cieszyły się mniej formalnymi wpływami. Zajrzała do niełatwo dostępnych akt personalnych duchowieństwa — choć pewnie warto było w miarę możliwości przeszukać je w nieco szerszym zakresie. Odnalazła i krytycznie wykorzystała kilka interesujących, niedrukowanych pamiętników. Dotarła do skąpych spuścizn rękopiśmiennych stowarzyszeń społecznych, oświatowych czy politycznych, powstających na fali ograniczonej liberalizacji po październiku 1905 r., takich jak Polska Macierz Szkolna czy Związek Katolicki. Na uwagę zasługują cenne materiały z Archiwum Jasnogórskiego, rzadko odwiedzanego przez badaczy dziejów nowszych i najnowszych. Umożliwiły one rekonstrukcję poglądów i poczynania wspomnianych już środowisk fundamentalistycznych, krytycznie nastawionych do ideologii Narodowej Demokracji i wspierających nieudane inicjatywy, które zmierzały do stworzenia na prawicy poważnej siły politycznej związanej bezpośrednio z Kościołem i realizującej program chrześcijańsko–demokratyczny czy też chrześcijańsko–konserwatywny.

Większych zastrzeżeń nie budzi bibliografia źródeł drukowanych. Brak tu co prawda paru obszernych wydawnictw źródłowych do historii rewolucji 1905–1907 r., które jednak aktywności Kościoła i Narodowej Demokracji nie poświęciły wiele miejsca. Znalazły się natomiast dość liczne tytuły prasy, przede wszystkim katolickiej. Można by poszerzyć listę druków ciągłych związanych z Narodową Demokracją w zaborze rosyjskim, a także z innymi stronnictwami (te ostatnie reprezentuje właściwie tylko konserwatywne „Słowo”, w owym czasie organ Stronnictwa Polityki Realnej). To i owo znalazłoby się także w poważniejszych czasopismach krakowskich i lwowskich, które obserwowały sytuację w Królestwie Polskim i bywały nieźle poinformowane, a nie miały prawie żadnych kłopotów z cenzurą. Takie spojrzenie z zewnątrz mogłoby być pożyteczne. Oczywiście wykorzystano „Przegląd Wszechpolski” jako najważniejszą chyba w latach 1895–1905 trybunę kształtującej się i rosnącej w siłę endecji.

Autorka dobrze na ogół panuje nad powiększającą się z roku na rok literaturą przedmiotu. Właśnie na jej podstawie, co jest rzeczą zrozumiałą, zbudowany został rozdział I („Polityka kościelna władz rosyjskich w Królestwie Polskim w latach 1815–1914”, s. 19–66), który ma charakter wprowadzający. Obejmuje niezwykle bogatą i różnorodną problematykę, przedstawioną z konieczności w telegraficznym skrócie. Niektóre kwestie zostały jednak zreferowane zbyt pobieżnie, w ślad za dawnymi i trochę już zdezaktualizowanymi opracowaniami historii Kościoła katolickiego na ziemiach polskich. Znikła na przykład z pola widzenia zaaprobowana przez Petersburg zmianą orientacji w polityce oświatowej i religijnej władz Królestwa Polskiego około 1820 r. z liberalno–oświeceniowej na konserwatywną. Śledząc późniejsze meandry polityki caratu wobec katolicyzmu, katolików i Kościoła, można się było wesprzeć książką Leonida G o r i z o n t o w a i s t o s u n k o w o niedawno wydanymi publikacjami Artura G ó r e c k i e g o⁶.

Zasadniczy trzon rozprawy stanowią ujęte w układzie chronologiczno–rzeczowym rozdziały: drugi („Sprawy religijno–kościelne w ideologii obozu narodowego przed 1914 rokiem”, s. 67–104), trzeci („Kościół katolicki a Narodowa Demokracja w latach 1896–1905”, s. 105–192) i najobszerniejszy z nich czwarty, który obejmuje niemal 50% tekstu — nie licząc bibliografii („Współpraca i spór ideowy. Wzajemne relacje między Kościołem katolickim a Narodową Demokracją w Królestwie Polskim w latach 1905–1914”, s. 193–378). Proporcje te tylko z pozoru wskazują na zachwianie równowagi. Lata 1905–1914 przyniosły bowiem najwięcej przejawów aktywności zarówno Kościoła, jak i obozu narodowego w życiu publicznym; odnośnie do tego okresu dysponujemy także największą ilością źródeł. Słusznie więc poświęcono mu najwięcej miejsca.

Obraz relacji pomiędzy obozem narodowym a Kościołem katolickim, który został nakreślony w pracy, jest szczegółowy i dokładny. Autorka dobrze orientuje się w personaliach, potrafi odnaleźć ukryte powiązania poszczególnych księży i działaczy politycznych, zestawia ze sobą źródła różnej proveniencji i przekonująco rekonstruuje na ich podstawie wycinki rzeczywistości. Świadczy to o bardzo dobrym opanowaniu klasycznej

⁶ L. G o r i z o n t o w, *Paradoksy impierskiej polityki. Poljaki w Rosji i russkije w Polsce*, Moskwa 1999; A. G ó r e c k i, *Próby odnowy życia religijnego w Królestwie Polskim po powstaniu styczniowym. Wybrane aspekty*, Toruń 2010; idem, *Mariawici i mariawityzm. Narodziny i pierwsze lata istnienia*, Warszawa 2011.

go warsztatu badawczego historyka. Dowodzi tego również umiejętnie korelowanie wypowiedzi publicystycznych z konkretnymi wydarzeniami, dzięki czemu można było np. wyjaśnić narastanie krytyki obozu narodowego przez niektórych duchownych po 1906 r. ich zaangażowaniem w tworzenie konkurencyjnego Związku Katolickiego.

Narracja doprowadzona jest do roku 1914; cezura wybuchu pierwszej wojny światowej stanowi naturalną granicę chronologiczną. Czytelnik odnosi jednak wrażenie, że autorce zabrakło jak gdyby oddechu i lata 1912–1914 zostały omówione nieco zbyt pobieżnie. Tymczasem po niepowodzeniu Związku Katolickiego i jego delegalizacji, po wyborach do Dumy w 1912 r. oraz dość wyraźnej zmianie pokoleniowej relacji między endecją a Kościołem stały się chyba bliższe niż uprzednio. Wyraźnie nasilił się wówczas antysemityzm. Z konstatacji tej bierze się jeszcze jedna uwaga: pominięto źródła prezentujące optykę różnych odłamów społeczności żydowskiej oraz bardzo już rozbudowaną literaturę na temat Żydów i stosunków polsko-żydowskich przed I wojną światową. Zaleska dość konsekwentnie unika tych trudnych wątków, w zakończeniu stwierdza jednak, podsumowując relacje między Narodową Demokracją a Kościołem: „Wspólnota poglądów była silnym spoiwem łączącym oba środowiska. Składały się na nią: dbałość o interesy narodowe, przekonanie o zespoleniu polskości i katolicyzmu, antysocjalizm, antyrewolucjonizm oraz stosunek do kwestii żydowskiej. Przypisywany endecji antysemityzm był także właściwy niektórym przedstawicielom duchowieństwa” (s. 384). Znane autorce źródła pozwoliłyby na rozwinięcie, udokumentowanie i zilustrowanie tezy zawartej w ostatnim zdaniu. Umożliwiłyby też częściowe choćby określenie, na ile ów antysemityzm był „przypisywany”, a na ile „właściwy”.

Do tego swoistego katalogu wspólnych niechęci należałoby jeszcze dodać charakterystyczny dla obu stron antyliberalizm, choć za dzielący oba środowiska należałoby uznać jeszcze stosunek do demokracji jako takiej. Rejestr uzupełnić wypadałoby o motywy pozytywne, na przykład podobne poglądy na temat pracy z ludem i dla ludu (przy czym duchowieństwo z natury rzeczy było bardziej paternalistyczne aniżeli działacze Narodowej Demokracji).

Nie ulega wątpliwości, że książka Zaleskiej zawiera szereg nowych ustaleń i znacznie poszerza naszą wiedzę o Kościele katolickim i Narodowej Demokracji w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w. Co ważniejsze, pozwala znacznie lepiej zrozumieć ich ówczesne stosunki. Sądzę, że będzie często wykorzystywana przez badaczy, cytowana i uwzględniana w dydaktyce uniwersyteckiej. Nie sposób sobie wyobrazić przyszłych prac o zbliżonej tematyce pisanych bez jej znajomości. Być może będą się do niej odnosić co ambitniejsi i bardziej intelektualnie wyrobieni publicyści komentujący współczesne spory ideowe i polityczne. Można się z niej bowiem dowiedzieć немало, jak mogły układać się relacje między Kościołem i ruchami prawicowymi, jak obie strony próbują zapewnić sobie przewagę i jakie są ich silne i słabe strony. Niewykluczone, że z tego względu sięgną też po nią politolodzy. Jednych i drugich przestrzegalbym jednak przed prezentystycznym stosunkiem do rezultatów badań autorki. Widoczne ze stuletniego dystansu podobieństwa nie powinny przesłaniać różnic.

Andrzej Szwarec
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny